



tekst

**MAGDALENA KOZIELEC**

redaktor wydania

Spróbuj swoich sił na kajaku, rowerze, w pływaniu czy choćby w bieganiu przekonuje ks. Tomasz Gierasimczyk na stronie V. Swaim artykułem otwiera nasz wakacyjny cykl, w którym do uprawiania sportu zachęcać będziemy przez całe wakacje. Mierząc się z nowymi wyzwaniem, dowiadujemy się wiele nie tylko o sporcie, ale także o sobie. Choć nie w dyscyplinach sportowych, ale w konkurencji ratowania ludzkiego życia startują Sebastian Stoparczyk i Anna Woźny. O nich więcej na str. VI i VII.

Jubileuszowe „Wielkie Bałakanie”

## Śpiewam od małego

Pieśnią kresową rozbrzmiewał żarski rynek 21 i 22 czerwca. **Już po raz dziesiąty odbył się Ogólnopolski Festiwal Polszczyzny i Pieśni Kresowej „Wielkie Bałakanie”.**

W Żarach festiwal gości od czterech lat. Wcześniej odbywał się w Węglińcu na Dolnym Śląsku. – Nie ma drugiego takiego festiwalu, który by kultywował polską pieśń kresową – mówi organizator Józef Tarniowy z Kresowego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego im. Orłąt Lwowskich. Kresowe piosenki śpiewali nie tylko dorośli. Świetnie dawała sobie radę także młodzież, jak chociażby Zespół Pieśni i Tańca Górali Czadeckich „Źródełko” z Wichowa. – Śpiewam od małego i kocham to robić – zapewnia uczennica technikum Marzena Kalita. – Moja babcia opiekuje się zespołem i przekazuje nam wszystkie tradycje bukowskińskie – dodaje.

Pierwszego dnia na scenie przy ratuszu publiczności zaprezentowało się 27 zespołów i chórów oraz 7 solistów. Dzień później w koncercie galowym wystąpiło dwudziestu najlepszych wykonawców. W swoich kategoriach zwyciężyli: zespół dziecięcy „Plus” z Węglińca,

GOŚĆ  
pod patronatem „Gościa”



KRZYSZTOF KRÓL

**Kresowi wykonawcy przyjechali z całej Polski. Najwięcej reprezentowało Lubuskie. NA ZDJĘCIU: Zespół „Złote Łany” z Bożnowa koło Żagania**

chór „Kanon” z Dierzoniowa oraz zespół śpiewaczy „Kresowianka” z Letnina k. Pyrzyc.

Krzysztof Król

## Najlepsi ojcowie z województwa



KRZYSZTOF KRÓL

**Agnieszka i Robert Biś z Glisna k. Lubniewic prowadzą pogotowie opiekuńcze. NA ZDJĘCIU: Cała rodzina jest dumna z Taty Roku**

Wojoski, kierowca i leśnik. Jednak nie zawód w ich przypadku jest najważniejszy, ale to, jakim są ojcami. W sobotę 22 czerwca na Nadwarciańskim Bulwarze w Gorzowie Wlkp. rozstrzygnięto trzecią edycję konkursu „Tato Roku”. W finale sześciu najlepszych ojców z pomocą dzieci musiało zmierzyć się z praktycznymi konkurencjami, takimi jak przygotowanie śniadania, ułożenie planu wycieczki czy zaplanowanie Dnia Matki. Trzy pierwsze miejsca zajęły kolejno: Robert Biś, Piotr Nowicki i Wojciech Grochala. Honorowy patronat nad konkursem objął biskup Stefan Regmunt i wojewoda lubuski Helena Hatka. Relacja z konkursu i sylwetki najlepszych ojców w następnym numerze. **kk**

## W szkole Maryi



– Jestem u Maryi, gdzie odnajduję miłość i radość. Dobrze mi tu – zapewnia Stanisława Kosmała z Bobowicka

**ROKITNO.** Blisko pięćset osób z różnych stron diecezji przybyło w trzecią sobotę czerwca do sanktuarium w Rokitnie na Diecezjalną Pielgrzymkę Chorych. – Jesteśmy tutaj, aby szukać pomocy i pocieszenia u Matki Bożej Cierpliwie Słuchającej, ale także żeby poczuć wspólnotę – wyjaśnia ks. Janusz Malski, diecezjalny duszpasterz chorych. Chorzy, cierpiący i niepełnosprawni, a także ich duszpasterze, wolontariusze i lekarze uczestniczyli wspólnie w Drodze Krzyżowej, Mszy św. pod przewodnictwem bp. Pawła Sochy, wspólnej agapie i nabożeństwie czerwcowym. Myślą przewodnią pielgrzymki było hasło zaczerpnięte z tegorocznego programu duszpasterskiego „Bądźmy uczniami Chrystusa w szkole Maryi”. **kk**

## Weekend dla narzeczonych

**PARADŹ.** Osiemnaście par uczestniczyło od 20 do 22 czerwca w weekendowym kursie przedmałżeńskim poprowadzonym w formie rekolekcji. To propozycja dla osób niemogących np. z powodu pracy za granicą lub różnych miejsc zamieszkania uczestniczyć w tradycyjnych kursach w parafii. – Ten czas da wam możliwość jeszcze lepszego poznania się i wejścia w głębszą

relację ze sobą – zapewniała uczestników Dorota Tyliczszak, która wraz z mężem Karolem poprowadziła kurs. W czasie dwudniowych spotkań narzeczonych rozmawiali m.in. o rodzicielstwie, kobiecości, męskości i o rozwiązywaniu konfliktów. Uczestniczyli również w nabożeństwie pokutnym i sakramencie spowiedzi św. oraz Eucharystii. **mk**



Kurs dla narzeczonych to przede wszystkim praca we dwoje

## Zagrał Amadeus

**GORZÓW.** 21 czerwca w kościele pw. św. Maksymiliana Kolbego koncertowała Orkiestra Kameralna Polskiego Radia Amadeus, pod dyrekcją Agnieszki Duczmal. Zaprezentowano trzy utwory dwa Astora Piazzoli i jeden Piotra

Czajkowskiego. To już trzeci występ Amadeusa w Gorzowie, ale pierwszy w kościele św. Maksymiliana. Orkiestra powstała w Poznaniu w 1968 roku. Od 1988 roku występuje jako Orkiestra Kameralna Polskiego Radia Amadeus. **mk**

## Aukcja obrazów



Aleksandra i Marcin Rosakowie na aukcji kupili obraz. Zawisnie w pokoju ich synka Kajetana

**ZIELONA GÓRA.** Klub Młodzieżowy „Arka” zorganizował aukcję obrazów lubuskich artystów. Swoje prace wystawili m.in. Renata Marek, Dorota Kupczyńska, Katarzyna Brawata

i Anna Glapińska. – Dochód ze sprzedaży zostanie przeznaczony na letni wypoczynek naszych podopiecznych – mówi Krystyna Romankiewicz, kierowniczka klubu. **mk**

## Pierogi po raz szósty



– Pyszne pierogi, dobrze doprawione! – zapewniały panie z zespołu „Bieniowianki”

**BUDACHÓW.** Na obchody VI Budachowskiego Festynu Ruskich Pierogów przygotowano ich ponad 16 tysięcy sztuk. Oprócz tego specjału uczestnicy festynu podziwiali zespoły śpiewacze, grupy taneczne, popisy drwali, a także mogli wygrać los na loterii. A to wszystko mieszkańcy Budachowa zorganizowali, by zebrać fundusze na szczytny cel. – Już po raz kolejny dochód z festynu przeznaczony zostanie na remont naszego zabytkowego osiemnastowiecznego kościoła pw. św. Józefa – wyjaśnia Teresa

Barnaś ze Stowarzyszenia „Nasz Budachów”. Impreza cieszyła się dużym powodzeniem, nie tylko wśród okolicznych mieszkańców, ale także gości z Niemiec, byłych mieszkańców tej wsi. **mk**

**GOŚC ZIELONOGÓRSKO-GORZOWSKI**  
zgg@goscniezielny.pl

ADRES REDAKCJI: 65-075 Zielona Góra  
pl. Powstańców Wielkopolskich 2  
TELEFON 068 411 02 54  
REDAGUJĄ: ks. Tomasz Gierasimczyk –  
dyrektor oddziału,  
Magdalena Koziół, Krzysztof Król

Arturo Mari odwiedził Gorzów Wlkp.

## Milion zdjęć i wspomnień

Praca z Papieżem Polakiem na zawsze zmieniła jego życie. – **Był moim ojcem** i do końca tak będę twierdził – mówił na spotkaniu z gorzowianami najsłynniejszy papieski fotograf.

Jedenaście lat temu diecezję zielonogórsko-gorzowską odwiedził Jan Paweł II. 17 czerwca tego roku przy grobie bp. Wilhelma Pluty modlił się papieski fotograf, który dobrze pamięta swoją poprzednią wizytę w Gorzowie. Teraz Arturo Mari spotkał się z młodzieżą gorzowskiego I Liceum Ogólnokształcącego, a potem z mieszkańcami miasta na Scenie Letniej w Teatrze im. Juliusza Osterwy.

Arturo Mari nie tylko opowiadał o swojej pracy, ale głównie o doświadczeniu świętości Papieża



Na spotkaniu można było dostać autograf autora książki „Do zobaczenia w raju”. Na zdjęciu: Arturo Mari i br. Paweł Gondk OFM Cap, gorzowski fotoreporter

Polaka. Zrobił mu ponad milion zdjęć, ale niektóre kadry pozostały tylko w pamięci fotografa. Jak choćby widok matki proszącej o ratunek dla umierającego dziecka na oddziale onkologicznym w Szpitalu Dzieciątka Jezus w Rzymie. – Matka płacze i mówi:

„Jesteś świętym za życia, więc możesz mi pomóc”. Podaje dziecko Papieżowi. On bierze je w ramiona i zaczyna kołysać. Kobieta rzuca się na kolana. Jan Paweł II także kłęka. Daje jej dziecko mówiąc: „Módl się z wiarą. Jestem tutaj z tobą”. Na końcu Papież podnosi

i przytula kobietę, a ona mówi „Jestem pewna, że mnie nie opuścisz”. Nie mogłem zrobić wtedy zdjęcia. To była bardzo wzruszająca chwila – wspomina papieski fotograf.

Wśród pytań nie zabrakło tego o moment zamachu na Jana Pawła II. – Czułem wtedy, że świat spada mi na głowę. Mój ojciec umiera i wszystko się kończy – wspominał A. Mari. – Wszyscy mnie pytają, w jaki sposób zrobiłem te zdjęcia. Owszem zrobiłem je, ale jak, to trudno mi powiedzieć. Myślę, że to Madonna prowadziła moją rękę, żeby udokumentować to wydarzenie – dodaje.

W spotkaniu uczestniczył m.in. proboszcz gorzowskiej katedry. – Arturo Mari zrobił ważne dla mnie zdjęcie. Byłem w Castel Gandolfo z chórem Cantabile na prywatnej audiencji. Podszedłem do Papieża, który lekko się potknął. Podtrzymałem jego rękę i chwilę szliśmy razem. Uwiecznił to papieski fotograf – opowiada ks. Zbigniew Samociak.

Krzysztof Król

Św. Hieronima można zobaczyć w muzeum w Głogowie

## Obrazy głogowskiej kolegiaty

„Madonna z Dzieciątkiem” jest w Moskwie, „Św. Hieronim pokutujący” w Bardzie Śląskim, a posąg księżnej Salomei w Poznaniu. **Czy kiedyś zabytki kolegiaty wrócą na swojej miejsce?**

Od kilku lat trwają starania o powrót do kolegiaty tzw. „Madonny Głogowskiej”, obrazu autorstwa Łukasza Cranacha, który dziś znajduje się w Muzeum Puszkina w Moskwie. Inaczej jest z obrazem przedstawiającym św. Hieronima, którego autorem jest malarz z kręgu Łukasza Cranacha. Po 1945 r. malowidło trafiło do Muzeum Sztuki Sakralnej w Bardzie Śląskim prowadzonego przez ojców redemptorystów. W czerwcu wypożyczono je do głogowskiego Muzeum



Obraz św. Hieronima powstał prawdopodobnie w 1508 r.

Archeologiczno-Historycznego w związku z pięćdziesięcioleciem parafii pw. św. Klemensa w Głogowie, którą też prowadzą ojcowie redemptorysty. – Chcieliśmy, żeby mieszkańcy zapoznali się z kolejnym mało znanym aspektem historii tutejszych terenów i postacią samego świętego. Jeżeli głogowianie pójdą do muzeum, obejrzą obraz i przeczytają informacje na jego temat, to już wiele – wyjaśnia Waldemar Hass z Towarzystwa Ziemi Głogowskiej.

Ekspozycję można oglądać do 12 lipca. – Nie ma żadnej wątpliwości, że to obraz z kolegiaty. Dysponujemy jego przedwojennym zdjęciem z kaplicy śś. Stanisława i Wacława – wyjaśnia Eryka Stolarska z muzeum. Głogowianie najchętniej widzieliby obraz z powrotem

w kolegiacie. Dlatego podjęto już o to starania. Te kroki popiera proboszcz kolegiaty ks. Rafał Zendran. – Wszystkie pamiątki z kolegiaty powinny tu wrócić. Pytanie tylko, kiedy. W tej chwili ze względu na remont w kolegiacie nie możemy nic eksponować. Dlatego, jeśli uda się sprowadzić obraz przedstawiający św. Hieronima, powinien on trafić najpierw do muzeum, a kiedy będą już odpowiednie zabezpieczenia, do kościoła – uważa ks. Zendran. Starania mieszkańców popiera o. Eugeniusz Leśniak, do niedawna proboszcz parafii pw. św. Klemensa. – Byłoby to sprawiedliwością historyczną, aby ten obraz na stałe był w Głogowie. To logiczne, że dzieło powinno wrócić tam, skąd pochodzi – przekonuje.

kk

## Akcja charytatywna

# Uratujmy Adasia!

– Pomóżcie nam  
– proszą Elżbieta  
i Przemysław  
Szunke. Ich synek  
urodził się z wadą  
serca. **Szansą  
na wyleczenie jest  
szybka operacja  
w Monachium.**

Adas przyszedł na świat 11 grudnia 2007 roku w Wojewódzkim Szpitalu w Zielonej Górze. – To nasze pierwsze dziecko. Urodzone po pięciu latach oczekiwania – mówi mama Adasia. Dwa dni po porodzie okazało się, że chłopiec ma poważną wadę serca – brak aorty. Wraz z mamą trafił do szpitala we Wrocławiu. Stąd niespełna tygodniowego malucha zabrano do Centrum Zdrowia Matki Polki w Łodzi. 1 stycznia przeszedł tam operację udrożnienia tzw. przewodu tętniczego Botalla. To był jednak dopiero pierwszy krok Adasia na drodze do zdrowia. Obecnie czeka go skomplikowana operacja rekonstrukcji aorty. Mógłby ją przejść w łódzkim ośrodku. Problem w tym, że na operację kardiologiczną czeka tam w kolejce mnóstwo dzieci z całego kraju. Adas musiałby czekać od sześciu miesięcy do roku. – Nie mamy tyle czasu. Musimy liczyć się z tym, że z każdym dniem Adas może słabnąć, a operacja musi nastąpić wtedy, gdy będzie w dobrej formie – tłumaczy E. Szunke. Łódzkie centrum zajmie się dzieckiem tylko w razie pogorszenia zdrowia.

## Szansa w Monachium

Rodzice nie chcą jednak czekać na taki rozwój wydarzeń, ponieważ to właśnie dobry stan zdrowia dziecka jest ważnym warunkiem powodzenia operacji. Dlatego dotarli do prof. Edwarda Malca, polskiego kardiochirurga z Kliniki Kardiochirurgii Dziecięcej w Monachium. Prof. Malec przez wiele lat pracował w Krakowie. Obecnie

MACDALENA KOZIEŁ



Adas Szunke ma obecnie pół roku

operuje również polskie dzieci w niemieckiej klinice. – Choć profesor sam nie bierze wynagrodzenia za przeprowadzoną operację, potrzebna jest kwota około stu tysięcy złotych na pokrycie kosztów leczenia i rehabilitacji w niemieckiej klinice – wyjaśnia E. Szunke. – Kwota ta przekracza nasze możliwości finansowe, pomimo że robimy wszystko, co możemy, aby ratować naszego Adasia – dodaje. Państwo Szunke zwracają się do osób prywatnych, firm i mediów o pomoc dla swojego synka. Kto zechciałby pomóc, może przelać dowolną kwotę na konto bankowe utworzone specjalnie dla Adasia. Więcej informacji o chłopcu, prowadzonej na jego rzecz akcji i przebiegu choroby można uzyskać na

stronie internetowej [www.pomocdlaadasia.zgora.pl](http://www.pomocdlaadasia.zgora.pl). Podawany jest tu aktualizowany po każdej wpłacie stan konta Adasia.

## To tajemnica

Adas jest dzisiaj półrocznym maluchem. Jak każde dziecko lubi się śmiać i bawić. Patrzy na otaczający go świat wesołymi niebieskimi oczkami. Szybko się jednak męczy. – Musimy czasem przerywać mu zabawę i wyciszać go. Same posiłki są dla niego już dużym wysiłkiem – mówi E. Szunke. Państwo Szunke nie zastanawiają się dlaczego choroba spotkała właśnie ich synka. – To tajemnica. Robimy wszystko, by mu pomóc, żeby żył jak inne dzieci – mówi mama chłopczyka.

Magdalena Kozieł

## Możesz pomóc

Wpłaty dla Adasia należy dokonać podając dane:  
Elżbieta i Przemysław Szunke,  
ul. Budowlanych 2e/6, 66-016 Łężyca  
z dopiskiem: Akcja charytatywna „Pomoc dla Adasia”  
oraz nr rachunku 41 1090 1535 0000 0001 0919 9466  
BANK ZACHODNI WBK S.A. | Oddział w Zielonej Górze,  
ul. Bankowa 5, 65-950 Zielona Góra

## zapowiedzi

### Rolnicy wyruszają

Diecezjalne Duszpasterstwo Rolników zaprasza na **XXV Pieszą Pielgrzymkę z Klenicy na Jasną Górę**. W dniach 2–12 lipca pielgrzymi pójdą pod hasłem „Maryja wzorem dla uczniów Chrystusa”. Zapisy 1 lipca w Klenicy. Informacje: ks. Tadeusz Dobrucki, tel.: 068 479 43 00

### Rowerami ze Słońska

Parafia pw. MB Częstochowskiej w Słońsku zaprasza na **pielgrzymkę rowerową ze Słońska do Lichenia** w dniach 9–17 lipca. Długość trasy to około 470 km. Więcej informacji: Wojciech Stybel, tel.: 603 238 702.

### Nauczyciele w drodze

Duszpasterstwo Nauczycieli zaprasza w dniach 31 lipca–13 sierpnia na **XV Ogólnopolskie Nauczycielskie „Warsztaty w drodze”**, czyli pieszą pielgrzymkę nauczycieli z Zielonej Góry do Częstochowy. Informacje i zapisy pod numerem telefonu: 601 87 99 01 lub e-mailem [warsztatwd@gmail.com](mailto:warsztatwd@gmail.com)

### Piesz do Częstochowy

Z Gorzowa Wlkp. 31 lipca, a z Zielonej Góry i Głogowa 2 sierpnia wyruszy **XXVI Diecezjalna Piesz Pielgrzymka na Jasną Górę**. Odpowiedzialni za główne ośrodki: ks. Andrzej Tomys z Gorzowa (tel. 095 720 66 56), ks. Krzysztof Kocz z Zielonej Góry (tel. 068 451 23 93) i ks. Leszek Okpisz z Głogowa (tel. 076 833 29 08).

### Zostań teologiem

**Instytut Filozoficzno-Teologiczny im. Edyty Stein w Zielonej Górze** zaprasza kandydatów na pięcioletnie dzienne studia magisterskie na kierunku teologia katolicka. Informacje: na stronie [www.teologia.edu.pl](http://www.teologia.edu.pl) lub osobiście na uczelni. Adres: Zielona Góra, ul. Bułgarska 30, tel. 068 458 25 70.

Nasza własna olimpiada

# Obok igrzysk

Największe wydarzenie sportowe tego roku jest zarazem najbardziej kontrowersyjne. Dlatego dla nas **olimpiada w Pekinie nie musi być najważniejsza.**



KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

**A** co może być ważniejszego? W zamian proponujemy osobistą przygodę ze sportem. Z dala od komercji i propagandy. Bo sportową perłę, jaką powinny być igrzyska olimpijskie, w tym roku szczególnie unurzano w błocie totalitarnej polityki i światowych interesów. I nie zrobili tego

sportowcy. Tym życzymy udanych startów i sukcesów. Prawdziwych. Bez chemicznego wspomagania. Ale zostawmy już pekińskie areny. Przeżyjmy własną olimpiadę.

Urlop i wakacje na ogół sprzyjają czynnemu wypoczynkowi. A ten jest nie tylko zdrowy, ale może być też ciekawy. Nie potrzeba

wiele, by posmakować dyscyplin, w których o medale zmagają się zawodowcy. Poza tym, kto choć raz przebiegnie lub przepłynie sto metrów w mierzonym czasie, pojedzie na rowerowe tournée dokoła

miasta, dosiadzie konia lub zmierzy się w kajaku z nurtem rzeki, dowie się czegoś

więcej nie tylko o sporcie, ale i o sobie. Warto więc, nie zaniebując znanych i już lubianych dyscyplin, poświęcić trochę czasu i sił na nowe wyzwania. W kolejnych odcinkach naszego cyklu poznamy ludzi, którzy będą nas do tego zachęcać. ■

**Żeglarstwo to trudny sport, ale początki nie muszą przerażać**



KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

**Ogólnopolski „Kwiatny Bieg” ku czci Jana Pawła II**  
**PONIŻEJ: Sukcesów nie mamy, ale futbol kochamy**



KS. TOMASZ GIERASIMCZYK



KRZYSZTOF KRÓL

komentarz

**Ks. TOMASZ GIERASIMCZYK**

**W** dobrych zawodach wystąpiłem, bieg ukończyłem, wiary ustrzegłem – pisze z więzienia, na krótko przed śmiercią, św. Paweł w 2 Liście do Tymoteusza. „Dobre zawody” to metafora ludzkiego życia. „Dobry sport” uczy tego, co w życiu bardzo ważne: walki ze słabością, przyjaźni, szacunku do siebie i rywala w zwycięstwie i w porażce. Istnieje też „sport zły”, który – jak mówił Jan Paweł II – eksploatuje człowieka niczym bezduszne narzędzie, zdradza sportowe ideały, a zamiast jednoczyć – dzieli. Chrześcijanin to ktoś, kto dostrzega tę różnicę i wie, że najważniejszy jest prawdziwy laur zwycięstwa – życie wieczne.



KRZYSZTOF KRÓL

**Pielgrzymka ze Strzelec Krajeńskich na Jasną Górę w tym roku wyruszy już po raz dwudziesty. Tak było dwa lata temu**



lagowski oddział Maltańskiej Służby Medycznej z kapłanem ks. Norbertem Nowakiem

# Obojętność

**RATOWNICY.** Czy są odważni?

Odpowiadają, że nie wiedzą. A jednak **ratowanie życia wymaga odwagi.**

tekst i zdjęcia

**MAGDALENA KOZIEŁ**

mkoziel@goscniedelny.pl

**N**ie chodzi o mrozące krew w żyłach sceny rodem z amerykańskich filmów akcji. Choć i takich nie brakuje. Ważna jest rzeczywistość, w której chcą pomagać innym. To stało się ich pasją, bo, jak mówią, życie człowieka ma wielką wartość.

## Pierwsza krew

Sebastian Stoparczyk z Nowej Soli o ratownictwie medycznym dowiedział się, kończąc szkołę średnią. – Pomyślałem, że to męska sprawa. Zawód dla mnie – mówi dzisiejszy trzydziestopięciolatek, mąż i ojciec. Skończył ratownictwo

w Medycznym Studium Zawodowym w Zielonej Górze. Potem przyszło rozczarowanie. Obowiązujące wówczas w Polsce przepisy uniemożliwiały ratownikom medycznym pracę w zawodzie. Żeby wykorzystać zdobyte już umiejętności i móc pracować w szpitalu, skończył dodatkowo wydział pielęgniarstwa. Dzisiaj pracuje w Dolnośląskim Centrum Chorób Serca w Nowej Soli. – Asystując przy operacjach, zobaczyłem, jak bardzo potrzebna jest krew, która ratuje ludzkie życie. Nie można jej wytworzyć w żaden sztuczny sposób. Musi być przez kogoś oddana – tłumaczy Stoparczyk. – A w Nowej Soli stacjonarny punkt krwiodawstwa zamknięto. Honorowi dawcy krwi jeździli do Zielonej Góry, ale przecież trzeba pozyskiwać nowych. Tacy do Zielonej Góry specjalnie się nie wybierają. Pomyślałem, że coś trzeba z tym zrobić – dodaje. Po konsultacjach z o. Grzegorzem Romanowiczem, proboszczem kapucyńskiej parafii, Stoparczyk zorganizował w listopadzie zeszłego roku przy nowosolskim kościele pw. św. Antoniego pierwszą akcję krwiodawstwa. Parafia udostępniła salki, w których rozlokowała się profesjonalna ekipa z Regionalnego Centrum Krwiodawstwa w Zielonej Górze. Od tej pory pobór krwi organizowany jest tu regularnie. W trzech parafialnych akcjach pozyskano około sześćdziesięciu litrów krwi. Ale w Polsce tylko jednego dnia potrzeba jej kilkanaście razy więcej. – Sam oddaję krew i jak mogę zachęcam innych, by robili to samo. To nic nie boli i trwa jedyne pięć minut. Wystarczy być zdrowym i mieć od 18 do 65 lat – przekonuje Stoparczyk.

## Działam po prostu

Na oddziale kardiochirurgii Stoparczyk czuwa także nad



Dzięki akcji zorganizowanej przez Sebastiana Stoparczyka krew oddała Dorota Silcer. – Po raz pierwszy, ale nie ostatni – zapewniała. Najbliższa akcja krwiodawstwa w parafii ojców kapucynów 31 sierpnia

# Śc zakazana

pacjentami, którzy są po operacji. Tu trzeba być zawsze gotowym do udzielenia pomocy. Ale wiedza medyczna przydaje się nie tylko tutaj. – Był niedzielny ranek. Jechałem na dyżur. Zobaczyłem, że na chodniku leży człowiek. Nie dało się go nie zauważyć, a przecież nie ja pierwszy go mijalem. W oknie naprzeciwko siedział pan i patrzył na tego leżącego mężczyznę. Mijający go ludzie zakładali, że był pijany. Zatrzymałem się. Okazało się, że nie był pod wpływem alkoholu. Potrzebował pomocy – opowiada. – Najbardziej denerwuje mnie ta obojętność – dodaje. Inna scena. Koncert Lady Pank. Tłum ludzi. Gdzieś w środku ktoś mdleje. Ratownik zaczyna zajmować się tym człowiekiem, a z tłumu lecą wyzwiska, żeby go zostawić. Takich sytuacji jest mnóstwo. – Kiedy widzę, że potrzebna jest pomoc, po prostu działam. Nie zastanawiam się, czy to pijany czy nie i czy zostanie obrzygany czy wyzwany. Dla mnie wartość ma każdy człowiek – podsumowuje.

## Jestem maltańczykiem

Anna Woźny z Łagowa studiuje teologię w Instytucie Teologiczno-Filozoficznym im. E. Stein w Zielonej Górze. Do Maltańskiej Służby Medycznej w Łagowie trafiła z rozpędu. Właśnie powstał oddział w jej miasteczku. – Niewiele wiedziałam o maltańczykach, oprócz tego, że ich powołaniem jest pomoc potrzebującym. Spodobało mi się to i poszłam na żywioł – wspomina. Maltańczykiem jest już pięć lat. – Każdy z nas jest po kursie pierwszej pomocy i działamy na zasadach ratownictwa przedmedycznego – mówi Anna. Ich zadaniem jest zabezpieczenie pielgrzymek, uroczystości religijnych i masowych imprez kulturalnych. Maltańczycy prowadzą także kursy pierwszej pomocy. Łagowski oddział pomagał również wraz z innymi maltańczykami podczas wizyty papieża Benedykta XVI

w Krakowie. – W czasie powrotu zdarzyła się nam najpoważniejsza, jak dotąd, interwencja. Tuż przed nami wyrucił się tir. Udzieliliśmy pomocy kierowcy i zabezpieczyliśmy miejsce wypadku – opowiada Anna. – Takie wspólne działania, poczucie, że można coś zrobić dla innych, bardzo mnie kręci – twierdzi.

## Stan wyćwiczony

– Wyciągamy mężczyznę bez kończyn. Ktoś podaje mi jego nogę. Okazuje się, że to nie jedyna odcięta kończyna. Krew się leje. Nie ma lekarza. Trzeba radzić sobie samemu – na szczęście Anna relacjonuje tylko jeden z treningów, na których ćwiczone są sytuacje wypadków masowych, np. wykolejenia pociągu czy pożaru. Na takie ćwiczenia łagowscy maltańczycy jeżdżą m.in. do Kostrzyna. Ta wiedza może przydać się w każdej chwili, jak choćby w czasie napadu na młodego chłopaka na świebodzińskim

dworcu. – To były sekundy. Na peron wpadła grupa chuliganów. Podbiegli do stojącego na peronie chłopaka i zaczęli go bić. Po chwili zniknęli. On związał się na ziemi. Podbiegłam do niego, wezwałam pogotowie – opowiada studentka. Sytuacje, w których pomoc jest potrzebna, zdarzają się wszędzie. – Choćby w dusznym kościele czy na chodniku, gdzie leży człowiek. Nieraz pijany, ale co z tego? – Anna przyznaje, że dość często zdarza się jej wzywać pogotowie ratunkowe. – Ja po prostu nie mogę przejść obojętnie obok leżącego. Jestem w gotowości niesienia pomocy 24 godziny na dobę. ■

**Anna Woźny w stroju i z plecakiem ratunkowym Maltańskiej Służby Medycznej**  
**PONIŻEJ: Sebastian Stoparczyk pracuje na oddziale kardiologii**



PANORAMA PARAFII pw. Matki Bożej Częstochowskiej w Słońsku

# Spadek po joannitach

**Słońsk może zachwyć nie tylko bogatą historią, ale i piękną przyrodą.**

Z jednej strony szesnastowieczny kościół, a z drugiej unikatowy Park Narodowy „Ujście Warty”.

Wjeżdżając do miasta, z daleka dostrzega się kościelną wieżę. Kościół dokładnie pięćset lat temu poświęcił biskup lubuski Theodosius. Kto tu nie był, musi koniecznie zobaczyć zdobione sklepienie, alabastrowy ołtarz czy zabytkową ambonę i chrzcielnicę. Po dziś dzień kościół jest poddawany nieustannej renowacji.

## Joannickie tradycje

Bogata historia miejscowości i parafii ściśle związana jest z dziejami Rycerskiego Zakonu Szpitalnego św. Jana Jerozolimskiego, znanego powszechnie jako zakon joannitów, który w latach 1426–1810 był prawnym właścicielem Słońska i okolicznych wsi. Współcześni joannici pomagają w renowacji świątyni i co roku uczestniczą w nabożeństwach ekumenicznych.

W parafii działa też Stowarzyszenie „Joannickie Dzieło Pomocy”. To grupa ratowników medycznych. – Poza zabezpieczaniem imprez masowych w Słońsku, prowadzimy też warsztaty dla dzieci i młodzieży oraz pokazy udzielania pierwszej pomocy – wyjaśnia Katarzyna Banasik. – Grupa w Słońsku pomaga także Parafialnemu Zespołowi Caritas przy organizacji sierpniowego festynu i wspólnie z Caritas organizujemy Jarmark Bożonarodzeniowy – dodaje.



**Wojciech Stybel zaprasza na rowerową pielgrzymkę nie tylko parafian, ale także wszystkich z dobrą kondycją fizyczną i duchową**

**PONIŻEJ: Kaźda z niewielkich ołtarzowych płaskorzeźb stanowi odrębne arcydzieło sztuki. NA ZDJĘCIU „Ostatnia wieczerza” tuż nad tabernakulum**



## Szlakiem Piastowskim

Duszpasterstwo skierowane jest do różnych środowisk. Kapłanem tutejszego zakładu karnego jest ks. Jan Bagiński. W każdą sobotę osadzeni mogą skorzystać z posługi sakramentalnej czy rozmowy. – Bardzo chwalimy sobie tę współpracę – zapewnia kpt. Wojciech Łopacinski, kierownik zakładu karnego. – Każdy, kto

chce, może praktykować religijnie. Poza tym są także inne działania, jak chociażby zeszłoroczny mecz siatkówki osadzonych z klerykami z paradyjskiego seminarium – dodaje.

Współcześni parafianie piszą nową historię. Wśród propozycji duszpasterskich jest także pielgrzymka rowerowa ze Słońska do Lichenia. W tym roku Szlakiem Piastowskim rowerzyści wyruszą już po raz czwarty. – Chcemy podążać śladami dawnych władców, odwiedzić ruiny grodów, zamczysk i świątyń, by lepiej zrozumieć narodowe tradycje i rozbudzić szacunek do ojczystej ziemi – mówi organizator Wojciech Stybel.

**Krzysztof Król**

## Zapraszamy na Msze św.

Słońsk – 8.00,  
11.30, 18.00  
Chartów – 9.45



## Zdaniem proboszcza



– Parafia liczy 3300 mieszkańców. Regularnie do kościoła uczęszcza 900 osób. Przy parafii

działają Parafialny Zespół Caritas, róże Żywego Różańca, Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży i grupa ministrantów. Poza pielgrzymami na rowerach, wiele osób idzie także na pieszą pielgrzymkę z grupą tęczową.

Problemem jest brak pracy. Około 600 parafian pracuje za granicą. Dużo osób żyje w związkach niesakramentalnych, ale na szczęście po kilku latach przychodzą i zawierają małżeństwa. Radością jest to, że widzę coraz więcej ludzi w kościele i wielu z nich angażuje się w życie parafii. Jubileusz 500-lecia poświęcenia kościoła będzie naszym wielkim świętem. To nie tylko okazja uświadomienia sobie bogatej historii tutejszego kościoła, ale także możliwość pogłębienia wiary. Dlatego przygotowujemy się do tego wydarzenia przez rekolekcje. Jubileusz będziemy świętować 6 lipca, podczas uroczystej Mszy św. z udziałem bp. Adama Dyczkowskiego. Po południu będzie nabożeństwo ekumeniczne i koncert.

**Ks. Józef Drozd**

Urodził się w 1948 roku w Pogorzeliśkach k. Polkowic. Święcenia kapłańskie przyjął w 1979 roku. Był wikariuszem w Torzymiu, Lubsku, Sulechowie i Głogowie, a następnie proboszczem w Krzepowie, Jakubowie, Krzeszycach i od trzech lat w Słońsku.